



BIURO  
WYCINKÓW  
PRASOWYCH

Warszawa  
Pl. Starynkiewicza 7  
Tel. 8-59-59

WIECZÓR WYBRZEŻA

GDAŃSK, UL. TARG. DRZEWNY 3/7

wydanie .....

Nr 37 z dn 13. 11. 68

## GŁOSZ WIDOWNI

**R**ENESANS miał tę szczególną cechę, że nie tylko przedmioty na obrazach ukazywał trójwymiarowo, rejestrując całe bogactwo gry światła i cieni, ale i czło wieka prezentował nie je dnoznacznie, statycznie i płasko, lecz w całej złożo ności cech charakteru, w działaniu i w określonym środowisku. Średniowieczny Bóg stawał się raz greckim Zeusem, raz rzymskim Jupi terem, a raz Naturą. Król-pomazaniec boży epoki śred niowiecza stawał się wresz cie człowiekiem.

„Ryszard III” należy do wcze śniejszych utworów Szekspira i dostrzec można w nim radość poety z możliwości ukazania „pomazańca bożego” nie tylko jako człowieka, ale nawet jako potwora. „Ryszard III” zapowia da już narodziny „Hamleta”, nie analizuje jednak tak dalece osobowości ludzkiej, jak nastą pi to w kręgu zbrodni na zam ku Elsynor. Zbrodnie Ryszarda III na zamku Tower rejestrują tylko cechy osobowości władcy i okoliczności determinujących

działanie. Ale to już wystarczy, żeby widzem wstrząsnąć i prze razić.

W żadnej antycznej lub śred niowiecznej tragedii, gdzie honor i miłość określone są bez światłocienia, nie do pomyślenia jest sytuacja, w której kobie ta idzie dobrowolnie do łóżka z mordercą ojca, teścia i męża. A przeciw lady Anna czyni to utwierdzając tylko Ryszarda III w przekonaniu, że osobowość

ludzką można często modelo wać jakby była z gliny.

Nie wiem na ile historia Ry szarda III, opowiedziana przez Szekspira, odpowiada prawdzie historycznej. Niektórzy twier dza, że Szekspir nie badał jej głęboko, lecz oparł się na jed nym z dostępnych mu źródeł. Rzeczywistość miała być bo wiem jeszcze straszniejsza.

Centralną postacią jest Ryszard, to prawda. W gdańskim spektaklu prezen tuje go Krzysztof Wieczorek i prezentuje w tak sugestyw ny sposób, że w pełni widza przekonuje o możliwości ist nienia podobnej osobowości. Jest przebiegły i opanowany nawet kiedy czołga się przed

kobietą, wyznając jej mi łość. Gra, wciąż gra przed innymi, traktując królestwo jak wielką scenę teatralną, na której sam jest autorem dramatu, reżyserem i głów ną postacią. Śmieje się czę sto i straszenie, bo on jeden dostrzega koszmarną śmiesz ność scen, których dalszy ciąg tylko dla niego jest jas ny. A potem, gdy zostaje sam — podchodzi do rampy i wygłasza owe monologi na temat mechanizmu, który uruchomił.

To wielka rola Wieczorka. Chyba najwspanialsza jaką artysta ten zaprezentował na scenie Teatru „Wybrze że”, znamionująca wysokiej klasy warsztat i głębię inte lektualnego pojmowania roli. Wydaje się że Wieczorek nie tylko gra swoją rolę, ale scala wszystkie tkanki tego wielkiego dramatu w jedną całość.

Jest to tym bardziej waż ne, że więź poszczególnych scen rwie się bądź przez nie wyrównany poziom gry, bądź brak wycucia ogólne go nastroju przez aktorów,

bądź sceny wyłamujące się spod kontroli reżyserskiej. Groteską operuje nawet „czarny teatr”, ale musi to być groteska mistrzowska na tyle, aby nie rozbiła na czelnej koncepcji utworu. Scena w więzieniu między księciem Clarence (Tadeusz Rosiński), a dwoma zbirami (Lech Grzmociński i Henryk Abbe) jest zagrana świetnie, tylko, że przy ogólnych za łożeniach widowiska — po chodzi z innej sztuki. To sa mo da się powiedzieć o sce-

nie pod murami zamku, gdy Ryszard III jest proszony przez poddanych o przyjęcie korony. Groteska wynika tu z treści tej sceny i jest to groteska podszyta grozą. Tymczasem prezentuje się groteskę w geście. Nic więc dziwnego, że nawet scena ukazania głowy Hastingsa odbierana jest przez widow nię jak coś śmiesznego.

Postacie są ogromnie zróż nicowane nie tylko charakte rem, ale i warsztatem aktor skim. Nie zawsze jest rów nież szczęśliwy dobór akto rów do poszczególnych ról,

Andrzej Szalawski w roli księcia Buckingham, Halina Winiarska w dialogu An ny z Ryszardem III, lub Sta niław Igor jako Hastings oraz jeszcze kilku — part nerują Krzysztofowi Wie czorkowi w kreowaniu po staci Ryszarda III.

Dyskusyjna jest również scenografia (Jadwiga Pożakowska i Ali Bunsch). Ogól na koncepcja — kolorowych stylizowanych kostiumów na szarym tle dekoracji — nie została konsekwentnie

wyeksponowana. I tutaj ope ruje się światłem — jak na szkolnej scenie.

Reżyser Tadeusz Minc wy raźnie określił koncepcję własnego odczytania drama tu szekspirowskiego. Nie o osobowość Ryszarda III tu bowiem chodzi i nie o pora chunki z książętami i lorda mi. Podmiotem dramatu jest lud Anglii, który sym bolicznie, przez szparę w

murze, przygląda się zwy cięstwu pod Salisbury. Krwawy bój toczy się bo wiem — poza udziałem samych mieszkańców kró lestwa, ale konsekwencje tego boju spadną brze mieniem na barki podda nych.

SLAWOMIR SIERECKI

# „Ryszard III”